

Wielkopolski Rzemieślnik

Numer 11/2012 – listopad 2012

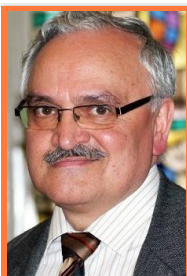
<http://irpoznan.com.pl>



◆ Nizsze limity podatkowe na 2013 r.

◆ Dzień Otwarty Notariatu

◆ Jak rozwiązywać konflikty w pracy i w domu?



Niższe limity podatkowe na 2013 r.

Wiesław Ratajczak

Spis treści:

Niższe limity podatkowe na 2013 r. 2

Sprawozdanie ze stażu zawodowego odbytego w dniach 8-19.10.2012 r. w Wiesbaden 4

Święto Patronki Fryzjerów - Św. Marii Magdaleny 6

Pasowanie uczniów czeladników w złotowskim Cechu 13

Dostęp do międzynarodowych rynków krok po kroku - Bezpłatne seminarium dla przedsiębiorców 14

Dzień Otwarty Notariatu 17

Prezentacja zawodów rzemieślniczych: 18

BLACHARZ

A czy Ty Przedsiębiorco jesteś zarejestrowany w CEIDG? 19

Wspólne sukcesy i wspólne troski - jednolity rynek Unii Europejskiej 20

Jak rozwiązywać konflikty w pracy i w domu? 22



W wyniku słabszego kursu naszej waluty na przełomie wrzesień-październik 2012 r. znacznie spadły wszystkie limity podatkowe w PIT, CIT i VAT na 2013 rok.

1. Ryczałt od przychodów ewidencjonowanych w 2013 r.

Podstawa: kurs EURO z 1.10.12r. – 4,1020 zł.

Opodatkowaniu w formie ryczałtu od przychodów ewidencjonowanych mogą podlegać podatnicy, którzy uzyskają w 2012 r.

| | |
|--|--|
| przychody z działalności gospodarczej prowadzonej wyłącznie samodzielnie w wysokości nieprzekraczającej: | /150 tys. EURO/ 615 300 PLN |
| przychody uzyskiwane wyłącznie z działalności prowadzonej w formie spółki, a suma przychodów wspólników spółki z tej działalności nie przekroczy kwoty: | /150 tys. EURO/ 615 300 PLN |

2. Minimalna kwota przychodów netto za rok 2012 zobowiązująca do prowadzenia w 2013 r. ksiąg rachunkowych /1,2 mln EURO/ - 4 936 560 PLN. Dotyczy to osób fizycznych, spółek jawnych i cywilnych osób fizycznych, spółek partnerskich oraz spółdzielni socjalnych.

Podstawa: kurs EURO z 28.09.12r. – 4,1138 zł.

3. Wartość jednorazowych odpisów amortyzacyjnych od wartości początkowej środków trwałych zaliczonych do grupy 3-8 KŚT z wyłączeniem samochodów osobowych wynosić będzie w 2013r. łącznie 50 tys. EURO /205 000

PLN/. Z prawa tego mogą skorzystać rozpoczynający działalność oraz posiadający status małego podatnika.

Podstawa: kurs EURO z 1.10.12r. – 4,1020 zł.

4. Status małego podatnika w rozumieniu przepisów ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych i ustawy o podatku od towarów i usług uzyska podatnik u którego wartość przychodu ze sprzedaży wraz z należnym podatkiem od towarów i usług nie przekroczy w 2012 r. kwoty 1,2 mln EURO /4 922 000 PLN/.

Podstawa: kurs EURO z 1.10.12r. – 4,1020 zł.

5. Limit zwolnienia podmiotowego z podatku od towarów i usług w 2013r. wyniesie łącznie 150 tys. PLN z tytułu sprzedaży opodatkowanej wraz z podatkiem VAT za 2012 r.

6. Wysokość stawek karty podatkowej będzie w 2013 roku zwaloryzowana o wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych w okresie trzech kwartałów 2012 r. w stosunku do takiego samego okresu roku 2011, czyli o 4,0%.

7. Maksymalne stawki podatku od nieruchomości na 2013 r. wynoszą:

- od gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej - 0,88 zł. za 1 m²,
- od budynków lub ich części związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej budynków mieszkalnych lub ich części – 22,82 zł. za 1 m²,
- od budynków mieszkalnych - 0,73 zł. za 1 m².

Wysokość ostatecznych stawek podatku na danym terenie ustala rada gminy. Rada gminy może również uchwalić system ulg i zwolnień od tego podatku, który powinien stymulować do większej aktywności np. gospodarczej.



Sprawozdanie ze stażu zawodowego odbytego w dniach 8-19.10.2012 r. w Wiesbaden

Renata Michalska

W dniach od 8 do 19 października 2012 r. dziesięciu uczniów z województwa wielkopolskiego (6 uczniów z Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Poznaniu i 4 uczniów z Zespołu Szkół Elektromechanicznych w Złotowie) odbyło staż zawodowy w Niemczech, w stolicy Hesji – w Wiesbaden. Przedsięwzięcie to zostało całkowicie sfinansowane z środków Deutsch – Polnisches Jugendwerk, Izby Rzemieśniczej w Wiesbaden oraz Wielkopolskiej Izby Rzemieśniczej w Poznaniu. Ze strony niemieckiej projekt koordynowali Panowie Christoph Gagneur, Frank Liebchen i Andreas Maletzke z Izby Rzemieśniczej w Wiesbaden.

Przez cały czas czuwali oni nad prawidłowym przebiegiem stażu i współpracowali z polskim opiekunem, nauczycielką z Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego

w Poznaniu, Panią Renatą Machalską.

W grupie stażystów znaleźli się uczniowie zdobywający wykształcenie w zawodach: cukiernik, mechanik pojazdów samochodowych, malarz-lakiernik, piekarz, rzeźnik-wędliniarz oraz stolarz. W Wiesbaden mieli oni możliwość pogłębienia swojej wiedzy zawodowej zgodnie z wybranym przez siebie kierunkiem kształcenia. Podczas pobytu w zakładach pracy zwrócili uwagę na wysoki poziom świadczonych usług. Wszyscy bez wyjątku byli zachwyceni miłą, serdeczną atmosferą panującą w firmach niemieckich, która niewątpliwie była ważnym elementem efektywnej pracy zespołowej. Takich relacji między pracodawcą i pracobiorcą życzyliby sobie stażyści również na co dzień w Polsce.

Podczas pobytu w stolicy Hesji ucz-





niowie mieli także okazję doskonalić swoje umiejętności językowe i poznać kraj swoich zachodnich sąsiadów. Zwiedzili nie tylko Wiesbaden, ale również Wetzlar i stolicę Nadrenii-Palatynatu – Moguncję. Prawdziwą ucztą dla oczu był bardzo atrakcyjny

turystycznie winiarski region Rheingau z licznymi lasami, starymi zamkami na wzniesieniach, malowniczymi miasteczkami oraz licznymi winnicami położonymi na południowych zboczach wzdłuż Renu. To tu znajdują się winnice produkujące wina najwyższej jakości.

Przedsięwzięcie, w które organizatorzy włożyli bardzo dużo wysiłku, pozwoliło młodym ludziom nawiązać nowe przyjaźnie z niemieckimi rówieśnikami, stać się bardziej tolerancyjnym, otwartym na nowości i nowe doświadczenia, uświadomiło przydatność uczenia się i znajomości języków obcych, służyło integracji i obalaniu stereotypów, które niestety wciąż pokutują w obydwu narodach.





Święto Patronki Fryzjerów - Św. Marii Magdaleny

Marzena Rutkowska-Kalisz

Fryzjerzy zrzeszeni w Cechu Rzemiosł Różnych w Poznaniu obchodzili 21 października 2012 Święto swojej Patronki - Św. Marii Magdaleny.

Święto zorganizowane przez Zarząd Cechu i Radę Sekcji Fryzjersko – Kosmetycznej rozpoczęło się od uroczystej Mszy Św. odprawionej w Poznańskiej Bazylice Farnej. Mszy Św. przewodniczył ks. Wojciech Wolniewicz kapelan Wielkopolskiego Rzemiosła, a koncelebrował ks. Grzegorz Szafraniak proboszcz Parafia pw. Św. Karola Boromeusza w Poznaniu i jednocześnie kapelan CRR w Poznaniu.

Msza stała się niezwykłym spotkaniem pokoleń. Z jednej strony uczestniczyli w niej najlepsi tegoroczni absolwenci, którzy dopiero zaczynają swoje życie zawodowe, a z drugiej – nestorka poznańskich fryzjerów Pani Katarzyna Zaremba. Wszystkim towarzyszyli mistrzowie szkolący, rodziny, przyjaciele... ks. Grzegorz Szafraniak w homilii życzenia zdrowia i pomyślności składał zarówno Pani Katarzynie jak i 28 najlepszym uczniom w zawodzie. Przypominał, że w zabieganym, trudnym, dzisiejszym czasie zawsze potrzebna jest człowiekowi mocna strona duchowa. Mówił, o zainaugurowanym właśnie przez Benedykta XVI Roku Wiary i sile jaką daje choćby krótka, codzienna modlitwa... Dziękował Pani Katarzynie, za ocalenie sztandarów, dziękował mistrzom szkolącym i rodzicom za trud wychowania kolejnego pokolenia rzemieślników.

Zanim jednak nastąpiło uroczyste ślubowanie w szczególny sposób uhonorowano ne-

storkę poznańskiego fryzjerstwa. Pani Katarzyna Zaremba obchodziła niedawno 90 urodziny. To właśnie ona, nie bacząc na śmiertelne niebezpieczeństwo przechowała w czasie II wojny cechowe sztandary. W zawodzie pracowała niemal pół wieku, jest żywą legendą i skarbnicą wiedzy o fryzjerstwie. W uznaniu zasług otrzymała Platynowy medal im. Jana Klińskiego.

Zgodnie z wieloletnią tradycją uczniowie którzy uzyskali bardzo dobre i dobre oceny w czasie egzaminu byli pasowani na Czeladnika. Po ślubowaniu na sztandar Cechu, każdy z tegorocznych absolwentów,



u stóp ołtarza po przyłożeniu insygniów cechowych otrzymywał swoje świadectwo czeladnicze. Był to niezwykle wzruszający moment. Wiązał się także z podziękowaniami dla mistrzów szkolących, którzy tak znakomicie przygotowali swoich uczniów do tego pierwszego egzaminu zawodowego.



Na tytuł Czeladnika pasowano: Dombrowską Sandrę ucząca się u Lidii Beraś, Renatę Rotter od Agnieszki Bileckiej, Ewelinę Marciniak, która uczyła się u Anny Bobel. Tytuł otrzymała Estera Malesza od Teresy Bromber, Natalia Wit ucząca się u Roberta Ciemińskiego, Katarzyna Przybył i Agata Rogal, które uczyły się u Ewy Fiołki a także Sandra Wróblewska od Krystyny Guderian. Dyplom czeladniczy odebrały: Marta Marciniak, która uczyła się u Zofii Harłóżyńskiej, Monika Hryniewicz, którą uczyła Edyta Idzik, Paulina Woch od Haliny Jańczak i Weronika Kazuś od Magdaleny Kandulskiej. Oliwię Świątałę do zawodu przygotowała Maria Katscher, a Angelikę Sobczak Halina Klimas. Angelika Szlachta uczyła się u Ewy Krawiec, natomiast Natalia Jaskólska u Anety Krobskiej. Tytuły otrzymały: Izabela Sztucka od Haliny Lewandowskiej, Sandra Przydanek uczennica Stanisława Meksy, Karolina Mikołajczak od Arlety

Mikołajczak i Paulina Paluszkiewicz uczennica Krystyny Nowak. Paulina Rogalińska uczyła się u Mirosławy Ogrodowczyk, a Bartosz Kamiński i Anna Kaźmierowska u Doroty Olejniczak. Na czeladnika pasowano: Natalię Śródecką od Lidii Podlewskiej i Natalie Sternik uczennicę Ireneusza Rozczyńskiego, Piotra Mańkowskiego od Kazimierza Szymkowiaka i Kamilę Jagodzińską którą uczyła Dorota Tomsia oraz Dajanę Budzicką przygotowaną przez Iwonę Wicorek.

Uroczystość cechowa cieszyła się sporym zainteresowaniem mediów, a dla niektórych adeptów fryzjerstwa kolejnym wyzwaniem stały się wywiady dla radia i „Teleskopu”.



Kolejna część obchodów odbyła się w Naszym Klubie. Okazją do składania gratulacji i życzeń było także wręczenie odznaczeń. Stanisław Marczak Cechmistrz serdecznie gratulował odznaczeń i dziękował za kolejny rok wspólnie przepracowany na rzecz fryzjerstwa.

Wręczono najwyższe odznaczenia nadane przez Związek Rzemiosła Polskiego i Wielkopolską Izbę Rzemieślniczą w Poznaniu. Platynowy Medal im. Jana Kilińskiego otrzymały Panie: Zofia Harłóżyńska, Elżbieta Kwaśny, Halina Janczak i Halina Klimas.

Złoty Medal im. Jana Kilińskiego wręczono: Izabeli Nowickiej, Alicji Kuczyk, Agnieszce Węclawek, Satriławowi Meksie. Odznaczenie otrzymała też pani Ewa Słowińska-Cyga i Lidia Podlewska.

Srebrny Medal im. Jana Kilińskiego przyznano: Stefanii Łoniewskiej, Lidii Beraś, Edycie Idzik i Elżbiecie Piotrowskiej. Medal odebrała też Maria Porada i Dorota Olejniczak.

Honorową Odznakę Rzemiosła wręczono: Katarzynie Szwarz, Halinie Lewandowskiej, Sebastianowi Szafraniakowi. Odznaczenie odebrali też: Dorota Tomsia, Karolina Skrzypczak-Gotowy oraz firma JBS Kisielewski – Tuross – Kisielewski GOLDWELL

Złote odznaczenie za zasługi w rozwoju rzemiosła wielkopolskiego otrzymali: Anna Mańczak, Danuta Majchrzak, Małgorzata Czajka, Ireneusz Rozczyński, Jolanta Mendyka oraz Ks. Grzegorz Szafraniak.

Srebrne odznaczenie za zasługi w rozwoju rzemiosła wielkopolskiego Joannie Mielcarek -Gucia, Aldonie Barczak, Arlecie Mikołajczak, Agnieszce Józefczyk, Józefczyk Agnieszka, Katarzynie Frajtag oraz Renacie Dyhdalewicz .

Specjalnymi dyplomami uhonorowano także tych fryzjerów, którzy obchodzili w tym roku jubileusze swojej pracy zawodowej i prowadzenia własnego zakładu.

Z wizytą u Damy....

Miała zajmować się zupełnie czymś innym...Paryż i nowatorskie dziedziny kosmologii stwarzały doskonale perspektywy. Ale wybuch wojny pokrzyżował śmiałe plany.



To z resztą typowe dla losów Pani Katarzyny. Zawsze – to los za nią decydował czym i na jak długo ma się zajmować. Z marszu musiała wejść w zawód - bo renoma najlepszego przed wojną w Poznaniu zakładu fryzjerskiego również po wyzwoleniu zobowiązywała. Z marszu też, z dnia na dzień zdecydowała, że ponad pięćdziesiąt lat przepracowanych w zawodzie to zupełnie wystarczy. Ale choć od tylu lat jest na emeryturze nigdy nie przestała interesować się tym co wokół niej się dzieje – zarówno w modzie jak i w polityce... To prawdziwa Dama i z tej racji nie wypada pewnie mówić o wieku, ale wielu z nas może tylko marzyć o takiej kondycji w ... 90 urodziny.

Do Pani Katarzyny Zaremby przywiodła mnie historia cechowych sztandarów, ale zanim poznałam opowieść o cichym, bezimiennym, wojennym bohaterstwie mogłam poznać wiele barwnych anegdot z dziejów poznańskiego fryzjerstwa. Przy filiżance herbaty i domowym cieście przeniosłyśmy się w świat przedwojennej elity, zapomnianych manier, a potem też w czasy PRL-owskiej siermiężności.

... „Moich rodziców połączył sokół, a ściślej Towarzystwo Gimnastyczne Sokół. Poznali się w Berlinie, na zajęciach, pobrali się ale długo nie mogli doczekać się potomstwa. A gdy jak – to się mówi – wybuchła Polska, natychmiast podjęli z mamą decyzję o przyjeździe do Poznania. Mieli już wtedy w srodowisku sporo znajomych, bo niektórzy z nich wcześniej wrócili do Polski. Ojciec już wtedy bardzo udzielał się społecznie, więc jak tylko się zorientował, że nie ma tu ani cechu ani

szkoły zabrał się za ich zakładanie. Niestety kilka lat później zmarł w wyniku błędu lekarskiego podczas operacji. Miał zaledwie czterdzieści lat...” – wspomina Pani Katarzyna

Pani Katarzyna miała wtedy zaledwie trzy lata. Jej mama została całkowicie sama, z maleńkim dzieckiem... Była jednak właścicielką najznakomitszego salonu fryzjerskiego w przedwojennym Poznaniu. Mieścił się przy dzisiejszej ul. Gwarnej. To tu czesała się wielkopolska śmietanka towarzyska. Dawni pracownicy pana Witkowskiego, a także jego koledzy bardzo pomogli młodej wdowie i nie dopuścili, by zamknęła tak dobrze prosperujący zakład. Bardzo szybko wdrożyła się więc w arkana jego prowadzenia i stała na jego czele aż do listopada 1939 roku. Pani Katarzyna tymczasem wybierała się do Paryża.

...„To było dokładnie 11 listopada. Do naszego salonu przyszedł trojhender, czyli taki komisarz i oświadczył, że teraz on tu będzie sprawował rządy w imieniu III Rzeszy, a mama może być kasjerką. Została nią, no bo cóż innego miała zrobić. Fryzjer z niego był lichy, bo był raczej typem działacza partyjnego i siłą rzeczy mama musiała za niego prowadzić zakład.” ...- opowiada Pani Katarzyna.

Sama w tym czasie już zajmowała się pomocą sąsiedzką i samorzutnie opiekowała się





dziećmi w czasie bombardowań prowadząc namiastkę przedszkola. Ale Niemcy mogliby to potraktować jak działania konspiracyjne i skazać ją za antyniemiecką działalność i prowadzenie polskiej szkoły. Zaczęła więc pracę w spółdzielni, którą jeszcze przed wojną założyła jej mama. Firma zaopatrywała zakłady fryzjerskie. Pracę zawodową rozpoczęła 1 października 1939 roku. Do fryzjerstwa trafiła zatem – można rzec - kuchennymi drzwiami. Plany miała przecież zupełnie inne. Chciała rozwijać nową gałąź usług w rodzinnej firmie i zająć się kosmetyką. Perfumy, makijaże, zabiegi upiększające... ale wybuch wojny przekreślił marzenia o nauce w L'Academie De Beauté.

...”Po roku względnego spokoju trojhender zaczął moją mamę szykanować i upokarzać, w dodatku czynił mi niewybredne awanse. Oj jak ja wtedy nienawidziłam Niemców, to był taki okrutny czas. Ale musieliśmy się wszyscy jakoś w tym odnaleźć. Pracowałam, pomagałam mamie, nauczyłam się żyć w tym dziwnym wojennym świecie...” – opowiada.

W spółdzielni zaopatrzenia fryzjerów pracowała niemal do końca wojny. „Zaliczyła” również roboty przymusowe. Cały czas sta-

rała się pomagać innym, nigdy nie zastanawiając się nad ewentualnymi konsekwencjami. Tak jak wtedy gdy uratowała cechowe sztandary...

...”Kiedy umierał mój wujek uprzedził mnie, żebym robiąc porządek w zakładzie niczemu się nie dziwiła. Jak coś znajdziesz – nie ruszaj... wkrótce zmarł, a ja zapomniałam o całej rozmowie. Ale nadszedł rok 43 i okazało się, że mamy przenieść siedzibę naszej spółdzielni do większych pomieszczeń. Podjechał wóz, razem z koleżanką zabrałyśmy się za przygotowanie transportu. Dźwigałyśmy kartony, kosze, skrzynie. Proszę sobie wyobrazić, że w pewnym momencie, w bardzo odległym kącie magazynu odnalazłam długi karton wypełniony drewnianymi strużynami. Zajrzałam do niego i zrozumiałam co mój zmarły wuj miał na myśli. W kartonie leżały sztandary cechowe! Ucieszyłam się, że moja koleżanka akurat była na dole bo obawiałam się, że mogłaby się wygadać i przez zwykłą głupotę Niemcy dowiedzieliby się co znalazłam. A za to był w najlepszym przypadku obóz i to dla całej rodziny... Nadal jednak nie wiedziałam co mam z nimi zrobić, gdzie je schować skoro ten magazyn ma być opróżniony. W tej samej kamienicy mieszkała wdowa z dwójką dzieci. Lubiłam ich, starałam się pomagać, czasem przynosiłam jedzenie czasem mydło... To była rodzina żyjąca w skrajnej biedzie, nawet jak na warunki wojenne. Gnieździł się w małym pokoiku i spali na siennikach... Wtedy sobie zaraz o tych siennikach pomyślałam ”...- snuje opowieść.

Cechowe relikwie za sprawą Pani Katarzyny stały się „niewidzialną” częścią posłań i w ten sposób przetrwały do wyzwolenia. Czy bała się o to, że Niemcy je odnajdą, że ktoś powie zbyt dużo? Jak sama wspomina – po prostu nawet nie myślała o tym, że mogłaby inaczej postąpić. Oczywiście zdawała sobie sprawę z grożącego jej niebezpieczeństwa ale tak została wychowana, a ratowanie sztandaru było obowiązkiem.

Po wojnie Pani Katarzyna zdobyła tytuły mistrzowskie, została fryzjerką, kosmetyczką i jak byśmy dziś powiedzieli biznes women...

Zaraz po wyzwoleniu najważniejszą rzeczą było dla mnie sprawdzenie czy zakład jeszcze jest. Czy jest sama kamienica. Szczęśliwie okazało się zakład jest i nawet ostały się ciężkie fotele, których Rosjanie nie byli w stanie wynieść... ale za to strach opisać to co znajdowało się na podłodze. Stałam bezradna w progu i modliłam się o jakąś podpowiedź z nieba. Wiedziałam tylko, że muszę coś z tym zrobić...” – wspomina.

No i zabrała się ostro do pracy – za dwoje, bo jej mama była w tym czasie bardzo chora. Szybko zorganizowała się z byłymi pracownikami, którzy też wrócili do Poznania. Zaczęła wielkie odgruzowanie i sprzątanie. Zamknięcie drzwi na klucz i oszklenie witryny salonu urosły do rangi symbolu – znów z marszu musiała zająć się czymś co przyniosło życie. A wyprawa furmanką do Obornik po farby do włosów i niezbędne do pracy kosmetyki przeszła do firmowej legendy. Najważniejsze jednak, że do zakładu wracali ludzie, wracało normalne życie.

...„Największym wyzwaniem było dla mnie prowadzenie tego zakładu na takim poziomie jak przed wojną. I to w czasach gdy niczego nie było. A jednak remont kapitalny udało mi się zrobić już 1947 i przywrócić salonowi dawny, wspaniały wygląd. Miałam przedwojennych pracowników ich klientów, którzy stopniowo zaczęli wracać. Tak było do 1950 roku”...- opowiada Pani Katarzyna

Wtedy po raz kolejny miała wrażenie, że historia zatoczyła koło. Zaczęły się ciężkie czasy dla przedsiębiorców i trzeba było sporo sprytu i samozaparca by kolejny raz nie stracić zakładu na fali dzikiego upaństwowienia i walki z tak zwanymi prywaciarzami. Domiary ze skarbówki, którymi skutecznie nęcano rzemieślników jeszcze dziś mogą śnić się po nocach. To wtedy jeszcze aktywniej włączyła się w życie cechu, by w rzemieślniczej spółdzielni zjednoczyć poznańskich fryzjerów. Szczęśliwie udało się oddalić widmo kolejnego odebrania zakładu, który z czasem w Poznaniu stał się znów bardzo modny.

...” Ruch w zakładzie był tak duży, że pracowaliśmy tylko na zamówienia. Mieliśmy znów bardzo elegancką klientelę. A ja jeszcze cały czas nie umiałam usiedzieć w miejscu. Mój mąż zawsze powtarzał – ty masz taką twarz, że gdzie nie wejdiesz to cię wybiorą do jakiegoś zarządu.”...

Cały czas aktywnie działała, uczyła powadziła zakład, działała społecznie... Ale gdy miała się urodzić córka zwolniła tempo – wreszcie nadszedł czas na życie osobiste. Nieco zwolniła, ale tylko na chwilę by potem znów rzu-

cić się w wir pracy zawodowej, społecznej, prowadzić swój zakład, szkolić uczniów, wspierać męża w jego zakładzie... I tak przez ... ponad pięćdziesiąt lat !

Nadal stara się śledzić to co się dzieje w świecie - w polityce, w modzie. I ma dość wyrobione zdanie na temat tego co lansują styliści.

Mam 90 lat, przeszłam już tyle mód, trendów... ale zawsze kierowałam się jedną zasadą – nie patrzyłam na to co modne, a raczej na to co mogę nosić przy mojej figurze, przy mojej urodzie.... Dziś to się nazywa stylizacja. Najważniejsze jest by to co się nosi i jak czesze dopasować do warunków zewnętrznych. No cóż nie każdy może nosić mini choć jest modne... Najważniejsze by kobieta miała zadbane włosy, dobrze ostrzyżone i dopasowane do wieku. Kobięcie w pewnym wieku nie wypada nosić długich loków, które uchodzą nastolatce. - podsumowuje

Pani Katarzyna odstawiając filiżankę palcami z nienagannym manicure' m.

Pani Katarzyna to prawdziwa dama... i takie nienaganne maniery wpajała też swoim uczennicom. A jaka jest recepta na długowieczność ?

...” Wie Pani ja zawsze starała się na wszystko patrzeć z dużym optymizmem. Czasem moje pracownice miały zły nastrój bo pokłóciły się z mężem, z chłopakiem. Zawsze wtedy starałam się im mówić, że to minie i jutro popatrzą na sprawę z innej perspektywy. Ja z resztą nigdy z nikim się tak na poważnie nie pokłóciłam! Umiałam nawet obłaskawić mojego męża, który miał dość wybuchowy charakter. Trzeba życie przyjmować takim jakim jest, a rada na kłopoty wcześniej czy później sama się znajdzie”... - radzi.

Nic dodać, nic ująć!



Pasowanie uczniów czeladników w złotowskim Cechu

Katarzyna Jeleń - Pełnomocnik WIR w Pile

19 października 2012 roku w złotowskim cechu odbyło się uroczyste pasowanie młodocianych uczniów. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz miasta, władz oświatowych, a także dyrektorzy zespołów szkół zawodowych.



Uroczystość otworzył starszy cechu Karol Pufal, który dokonał aktu pasowania jak również pouczył młodzież o konieczności przystąpienia do egzaminu czeladniczego po zakończeniu nauki zawodu i rzetelnego wypełniania obowiązku szkolnego, zarówno w szkole jak i u mistrzów szkolących. Zwrócił

też uwagę jak ważna jest nauka zawodu, ponieważ na rynku cały czas brakuje wykwalifikowanych pracowników.

Po uroczystym pasowaniu głos zabrali Jan Kowalski - dyrektor Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Złotów oraz Dorota Mileszko dyrektor Zespołu Szkół Elektromechanicznych w Złotowie którzy życzyli przyszłym czeladnikom powodzenia, spełnienia marzeń oraz wytrwałości w dążeniu do obranych celów.

Na koniec starszy cechu zwrócił się do uczniów słowami ... ” ten dom jest również waszym domem[...]”. Podczas uroczystości Straszcy Cechu Karol Pufal oraz dyrektor Zespołu Szkół Elektromechanicznych podpisali porozumienie o wzajemnej współpracy w celu zwiększenia efektywności w zakresie przygotowania zawodowego, którego treść przedstawił kierownik szkolenia praktycznego przy Zespole Szkół Elektromechanicznych w Złotowie – Stefan Ulwicki.





Dostęp do międzynarodowych rynków krok po kroku - Bezpłatne seminarium dla przedsiębiorców

Marzena Rutkowska-Kalisz

Wielkopolska Izba Rzemieśnicza w Poznaniu i Parlament Hanzeatycki zorganizowały 29 października 2012 seminarium dla przedsiębiorców chcących wejść na rynki międzynarodowe. Było to swoiste vademecum eksportu dla początkujących.

Gości powitał dyrektor Tomasz Wika, który wielokrotnie już miał okazję uczestniczyć w takich roboczych seminariach i spotkaniach organizowanych przez Parlament Hanzeatycki. Tym razem jednak wystąpił także w roli gospodarza.



Nie jest to pierwsze tego typu spotkanie. Seminarium poznańskie jest 16 tego typu spotkaniem przedsiębiorców. Wzięli w nim udział polscy przedsiębiorcy.

Seria seminariów została powołana do życia przez międzynarodową sieć izb, uniwersytetów i innych organizacji wspierających gospodarkę. Impreza zmierza ku temu, aby informować przedsiębiorstwa o możliwościach aktywności gospodarczych w ca-

łym regionie Morza Bałtyckiego i Północnego i przygotowywać je do wejścia na te zagraniczne rynki, względnie wspierać ich istniejące już aktywności zagraniczne.

Seminarium było prowadzone w języku niemieckim i tłumaczone symultanicznie na język polski. Dalego też w Sali 22 pojawiła się profesjonalna kabina tłumaczy, a każdy z uczestników miał do dyspozycji zestaw słuchawkowy umożliwiający bieżące śledzenie obrad.

Jak wybrać kraj i rynek, jak analizować tamtejszy rynek i jak ocenić szanse naszego wyrobu czy usługi? Jak ocenić kompetencje własnego przedsiębiorstwa, jak wreszcie przygotować akcję promocyjną? Na te pytania między innymi odpowiadał doświadczony trener Parlamentu Hanzeatyckiego - Pan Alexander Frevel. Seminarium prowadziła także Pani Elina Priedulena (Parlament Hanzeatycki) Omówili oni między innymi przyszłe trendy w regionie Morza Bałtyckiego, a także metody działania sprzyjające skutecznemu rozwojowi eksportu.

W czasie spotkania nie zabrakło także przykładów dobrych praktyk – swoimi doświadczeniami podzieliła się polska firma – Consiglio International, która od dwudziestu lat eksportuje wyroby metalowe



Pod koniec seminarium Bogumiła Frąckowiak omówiła działalność Punktu Europe Direct działającego przy Izbie.

Seria seminariów odbywa się w ramach współfinansowanego przez UE projektu Baltic Supply. Celem Baltic Supply jest ułatwienie MŚP dostępu do rynków zagranicznych w obszarze Morza Bałtyckiego. Projekt ściśle współpracuje z projektem dotyczącym Morza Północnego „North Sea Supply Connect” i czerpie zyski z jego doświadczeń i jego sieci.

Ze współpracy obu projektów powstała platforma internetowa „European Busi-

ness Support Network” (www.eubizz.net), która dostarcza przedsiębiorstwom wielu informacji na temat wejścia na rynki międzynarodowe. Na tej niekomercyjnej i w całości bezpłatnej stronie internetowej MŚP znajdą konkretne oferty współpracy z innymi firmami, mogą się też same zarejestrować tworząc swój własny profil i w ten sposób zdobywać nowe rynki.



Rozmowa z Alexandrem Frevelem trenerem Parlamentu Hanzeatyckiego

Marzena Rutkowska-Kalisz: *W trakcie tych licznych seminariów miał Pan kontakt z przedsiębiorcami z innych krajów. Jak Pan ocenia w tym kontekście ducha przedsiębiorczości Polaków?*

Alexander Frevel trener Parlamentu Hanzeatyckiego: Polscy przedsiębiorcy są najbardziej zainteresowani rozwojem. To wynik moich doświadczeń i wielokrotnych obserwacji. Są zawsze zainteresowani tematem seminarium. Przedsiębiorcy nie tylko słuchają, żywo reagują, ale też chętnie uczestniczą w zajęciach warsztatowych. Dzisiaj też pracujemy w grupach. Uczestnicy nie przestają nawet pracować w czasie przerw – wtedy również dużo rozmawiają, wymieniają się doświadczeniami i uwagami. Dlatego też z chęcią zapraszamy firmy, które zdobyły już doświadczenia na rynkach zagranicznych aby podzieliły się swoimi doświadczeniami. Najlepiej uczyć się na przykładach!

Takie przykłady są wtedy wzbogacone o polską specyfikę...

Alexander Frevel: Oczywiście. Gdy robiliśmy takie seminarium w Niemczech zaprosiliśmy doradcę, który bardzo intensywnie współpracuje z firmami z Polski. Wskazywał jakie są różnice kulturowe i przeszkody w mentalności mogące utrudnić rozpoczęcie owocnej współpracy.



Spotkałam się kiedyś z takim stwierdzeniem, że gdyby połączyć niemiecką precyzję i doskonałą organizację z polską fantazją i pomysłowością to stworzylibyśmy niepokonany zespół. Czy zgadza się Pan z taką opinią?

Alexander Frevel: To oczywiście można różnie nazywać, ale jeśli

połączy się ten polski polot z naszą solidnością ... niemieckim firmom dobrze by to zrobiło !

Mam nadzieję, że Pan wie, iż nasz region uchodzi w Polsce za najbardziej „porządną i solidną”?

Alexander Frevel: Tak, tak – widać wyraźnie bliskość granicy ale mimo to ten polski wspinały duch przedsiębiorczości jest tu wyraźnie wyczuwalny!

Ale w tym projekcie chodzi przecież o przełamywanie stereotypów, granicznych barier i uczenie się wzajemnej otwartości... budowanej wokół Morza Bałtyckiego

Alexander Frevel: O to właśnie chodzi. Firmy muszą się otworzyć, zobaczyć jak to jest w innych krajach. Seminarium takie jak to daje tylko pewne impulsy. Na pewno nikogo nie jesteśmy w stanie zmusić do podjęcia konkretnych działań. My raczej podpowiadamy, sugerujemy i wskazujemy drogę do sukcesu.

A jaką widzi Pan w tym rolę izb rzemieślniczych?

Alexander Frevel: To bardzo istotna rola. Polskie izby mają zupełnie inny sposób pracy niż w Niemczech. Wynika to choćby z faktu , że u nas przynależność do izby jest dla rzemieślnika obowiązkowa. Wpływa to na zupełnie inną pozycję izby wobec przedsiębiorców. Moim zdaniem taka doradcza rola izb w Polsce ma kapitalne znaczenie – w ten sposób izby pomagają przedsiębiorcom i zachęcają ich do podejmowania współpracy zagranicznej i rozwoju.

Dziękuję bardzo.





Dzień Otwarty Notariatu

Marzena Rutkowska-Kalisz



Dzień Otwarty Notariatu to coroczna akcja edukacyjna organizowana przez Krajową Radę Notarialną wraz z regionalnymi radami izb notarialnych. Z roku na rok coraz więcej miast włącza się w akcję.

Podobnie jak w zeszłym roku notariuszom gościny udzieli nasza Izba.

Zapraszamy zatem w ostatnią sobotę listopada (**24.XI.2012 r.**) do siedziby Izby.

Każdy zainteresowany będzie mógł przyjść do Sali nr 17 aby porozmawiać z notariuszem o nurtujących go problemach. Każdego roku te bezpłatne spotkania mają wiodący temat. Tym razem - o księdze wieczystej jako ochronie własności. Będzie to okazja, by dowiedzieć się na przykład, jak czytać enigmatyczne czasem odpisy z księgi, na co zwracać uwagę kupując mieszkanie obciążo-

ne hipoteką lub jak sfinalizować dziedziczenie nieruchomości.

Niestety panuje bardzo powszechne i mylne przekonanie, że porada notariusz to bardzo ekskluzywna i kosztowna usługa Tymczasem usługa notarialna polega przede wszystkim na udzielaniu informacji

A TO JEST BEZPŁATNE!

Niestety ludzie o tym nie wiedzą. Płatne są dopiero konkretne usługi podejmowane w konsekwencji tej wizyty informacyjnej. Oplata za tak zwaną czynność notarialną określona jest przepisami i taksą notarialną.

Z rejentami będzie można porozmawiać od godz. 10 do 16 w Sali 17 w budynku Wielkopolskiej Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Warto więc skorzystać z porad specjalistów, którzy na pewno doradzą i podesuną najkorzystniejsze rozwiązanie problemu.



BLACHARZ

Blacharz zajmuje się wytwarzaniem i naprawą przedmiotów z blachy oraz kryciem dachów blachą. Do podstawowych zadań zawodowych blacharza należy wykonywanie operacji blacharskich, polegających na obróbce i kształtowaniu elementów z blach i profili kształtowych narzędziami ręcznymi i z napędem mechanicznym, naprawianie i konserwowanie elementów konstrukcyjnych w warunkach warsztatowych i terenowych, wykonywanie i naprawianie elementów z blach aluminiowych, stalowych i mosiężnych, montowanie i demontowanie elementów ornamentów oraz pokryć blacharskich o charakterze zabytkowym i artystycznym. Blacharz musi umieć rysować szkice wyrobów blacharskich oraz odczytywać schematy, rysunki wykonawcze i złożeniowe. Podczas realizacji zadań zawodowych będzie wykonywał podstawowe operacje ślusarskie: trasowanie, piłowanie, wiercenie, cięcie, prostowanie i wyginanie oraz operacje zgrzewania, lutowania, spawania, nitowania i klejenia. W zależności od wykonywanych zadań zawodowych blacharz wykonuje prace w pomieszczeniach zamkniętych lub na wolnym powietrzu, gdzie narażony jest na działanie zmiennych warunków atmosferycznych.

Kandydat do zawodu blacharza powinien charakteryzować się: zainteresowaniami i zdolnościami technicznymi, zdolnościami manualnymi oraz starannością i dokładnością w wykonywaniu pracy, wyobraźnią przestrzenną, zdolnością koncentracji uwagi, odpowiedzialnością, niezależnością i samodzielnością w działaniu, wytrwałością i cierpliwością w realizacji powierzonych zadań, dobrą koordynacją wzrokowo – ruchową, a także zainteresowaniami o charakterze artystycznym. Prace blacharskie z reguły wymagają znacznego wysiłku fizycznego oraz dobrej ogólnej sprawności fizycznej.

Podczas wykonywania pracy na zewnątrz uciążliwe są zmienne i niekorzystne warunki atmosferyczne, praca na wysokości, a także trwanie w niewygodnej pozycji. W warsztacie natomiast blacharz narażony jest na hałas i oddziaływanie różnych gazów. Największym niebezpieczeństwem tej pracy jest ryzyko upadków z wysokości oraz skaleczeń.

Blacharze mogą być zatrudnieni w zakładach produkcyjnych branży blacharskiej, w budownictwie, usługach blacharskich oraz mogą prowadzić własną działalność gospodarczą.

Przy założeniu rozwoju budownictwa mieszkaniowego, pokrycia z blachy znajdują zapotrzebowanie i przyczynią się do utworzenia nowych miejsc pracy dla blacharzy.

Podstawowymi narzędziami i sprzętem używanym przez blacharzy są: miarki, liniały, kątowniki, cyrkle, rysiki, punktaki, narzędzia do cięcia, sprzęt do kształtowania blachy, urządzenie do podnoszenia (wciągania), taśmy miernicze, urządzenie zabezpieczające (szelki bezpieczeństwa, uprząż, siatka bezpieczeństwa, kask, itp.), miotła, szufla, drabina dachowa, pistolet do zszywania, butle z gazem propan-butan, palniki, przewody gazowe.



Pracodawcy zainteresowani przyjęciem pracowników młodocianych i prowadzeniem przygotowania zawodowego w tym zawodzie są obowiązani posiadać kwalifikacje do szkolenia zgodnie z rozporządzeniem MEN w sprawie praktycznej nauki zawodu oraz zapewnić warunki do realizacji programu praktycznej nauki zawodu. Warunki do jej realizacji będą spełnione, jeśli zakład wykonuje usługi blacharskie. Szczegółowe informacje dotyczące kształcenia w tym zawodzie można uzyskać na stronie www.koweziu.edu.pl.



A czy Ty Przedsiębiorco jesteś zarejestrowany w CEIDG?

Bogumiła Frąckowiak

Parafrazując znane hasło wyborcze, także my pytamy: czy TY Przedsiębiorco jesteś zarejestrowany w CEIDG, czyli Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej?

Centralna Ewidencja i Informacja o Działalności Gospodarczej jest spisem przedsiębiorców, będących osobami fizycznymi, działających na terenie Polski. CEIDG została utworzona na podstawie ustawy z dnia 2 lipca 2002 r. o swobodzie działalności gospodarczej i rozpoczęła swoje funkcjonowanie 1 lipca 2011 r.

Także od dnia 1 lipca 2011 r. obowiązują nowe przepisy ustawy o swobodzie działalności gospodarczej oraz nowy formularz CEIDG-1 wniosku do rejestracji działalności gospodarczej osób fizycznych, w miejsce dotychczasowego formularza EDG-1. Wniosek ten stanowi jednocześnie zgłoszenie do ZUS/KRUS, GUS oraz naczelnika urzędu skarbowego.

Co ważne dla wszystkich przedsiębiorców, będących osobami fizycznymi - od 1 lipca do końca 2011 roku trwało przenoszenie danych i informacji o funkcjonujących przedsiębiorcach (aktywni i zawieszeni) z ewiden-

cji gminnych do CEIDG. Z dniem przeniesienia do CEIDG wpisu, wójt, burmistrz albo prezydent miasta przestał być organem ewidencyjnym dla przedsiębiorcy, którego wpis przeniesiono.

Co niemniej ważne, ustawodawca nie nakłada obowiązku na organy ewidencyjne, aby te po 1 lipca 2011 r. były zobowiązane do wzywania przedsiębiorców w celu uzupełniania danych dodatkowo wymaganych przez system CEIDG. Warto w takim razie wyszukać swoją firmę na stronie <https://prod.ceidg.gov.pl/CEIDG/ceidg.public.ui/Search.aspx> i sprawdzić czy wszystkie informacje o niej są aktualne i poprawne.

Jeżeli Państwa wpisu nie ma w CEIDG, należy udać się do Urzędu Gminy, w którym rejestrowało się firmę w celu aktualizacji danych. Jeżeli wpis został opublikowany, ale chce się go poprawić należy udać się w tym celu do najbliższego Urzędu Gminy lub złożyć wniosek o zmianę online.

Powyższe informacje pochodzą ze strony <https://prod.ceidg.gov.pl/ceidg.cms.engine/?FAQ> na której też znajduje się więcej informacji na temat zasad funkcjonowania systemu.



Wspólne sukcesy i wspólne troski - jednolity rynek Unii Europejskiej

Natalia Krzyżan

W dniach od 15-20 października 2012 na terenie całej UE obchodzono 20 rocznice ustanowienia jednolitego rynku Unii Europejskiej. Ta forma integracji gospodarczej państw członkowskich UE, zgodnie z prawem Unii Europejskiej, zdefiniowana jest jako obszar bez granic wewnętrznych, na którym został zapewniony wolny przepływ towarów, osób, usług i kapitału.

Każde przedsiębiorstwo w UE ma więc dostęp do 27 rynków krajowych i 500 mln potencjalnych klientów. Dzięki temu dla firm otwierają się nowe rynki i mogą one korzystać z efektu skali. Ponadto, aby dostarczać towary i usługi, przedsiębiorstwa mogą rozpocząć działalność w innym kraju UE lub ją do niego przenieść

Wzajemna uznawalność jakości to z kolei gwarancja, że krajowe normy techniczne nie stanowią bariery w swobodnym przepływie towarów w UE. Produkt wytworzony lub wprowadzony legalnie do obrotu w jednym państwie UE może być sprzedawany w każdym innym. Normy określają kryteria techniczne lub jakościowe produktów, usług i procesów produkcyjnych.

Jakie jeszcze korzyści przyniosła nam swobodna wymiana i przepływ dóbr? Nie sposób wymienić wszystkich, ale cytując pojedyncze przykłady za publikacją Komisji Eu-

ropejskiej „20 LAT jednolitego rynku...”:

- W latach 1992 – 2008 jednolity rynek umożliwił stworzenie 2,77 mln nowych miejsc pracy
- Wskaźnik PKB w UE27 w 2008 r. był wyższy o 2,13% – czyli o 233 mld EUR – niż wskaźnik, który zostałby osiągnięty bez jednolitego rynku; to około 500 EUR dodatkowego dochodu na obywatela UE
- Wymiana handlowa między państwami UE wzrosła z 800 mld EUR w 1992 r. do 2.800 mld EUR w 2011 r.
- Eksport do krajów spoza UE również radykalnie wzrósł – z 500 mld EUR w 1992 r. do 1.500 mld EUR w 2011 r., czyli z 8% PKB UE w 1992 r. do 12% w 2011 r.
- Od 2007 r. przepisy dotyczące jednolitego rynku spowodowały zredukowanie obciążeń administracyjnych po stronie przedsiębiorstw unijnych o 25%
- Łatwiejsze stało się również założenie firmy. W 2010 r. procedurę zakładania firmy można było zakończyć w ciągu siedmiu dni, a koszt tego wynosił 399 EUR, czyli 17 dni krócej i ponad 400 euro taniej niż jeszcze 8 lat wcześniej
- W przypadku towarów z sektora rozrywki odnotowano wzrost w wysokości 140%, wśród produktów elektronicznych – 130%, a żywności i napojów – 70%. W dwunastu

młodszych państwach członkowskich UE te wskaźniki kształtują się w przedziale 400% – 500%

- Przepływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych (BIZ) między państwami UE osiągnął po stworzeniu jednolitego rynku nieotwane dotąd poziomy – wzrost z 64 mld EUR w 1992 r. do 260 mld EUR w 2010 r. (te oraz więcej informacji w broszurze „20 lat jednolitego rynku europejskiego. Najważniejsze informacje”

http://ec.europa.eu/internal_market/publications/docs/20years/key-points-web_pl.pdf)

Trzeba sobie zdawać sprawę, iż głównymi twórcami powyższych wskaźników, są mikro, małe i średnie przedsiębiorstwa. Pomimo licznych wyzwań MŚP nadal tworzą trzon europejskiej gospodarki, stanowiąc ponad 98 proc. wszystkich przedsiębiorstw (około 20,7 mln firm) zatrudniających ponad 87 mln pracowników. Ponad 90 % to mikroprzedsiębiorstwa zatrudniające mniej niż dziesięciu pracowników. Szacuje się, że MŚP odpowiadają za 67 proc. całkowitego zatrudnienia i 58 proc. wartości dodanej brutto (WDB) . Jak podała KE w swoim komunikacie prasowym (IP/12/1101) w pierwszym dniu przypadającego również w październiku Europejskiego Tygodnia MŚP 2012, szczególnie dobre wyniki osiągnęły małe i średnie przedsiębiorstwa w Austrii i w Niemczech. Sektory MŚP w tych państwach są jedynymi, które przekroczyły poziomy WDB i zatrudnienia sprzed kryzysu z 2008 r.

Bez względu na wskaźniki makroekonomiczne, przedsiębiorstwa europejskie borykają się z plagą nękającą także naszych,

polskich przedsiębiorców – opóźnieniom w płatnościach. Niewypłacalność prowadzi do utraty 450 000 miejsc pracy w UE oraz zaległych należności w wysokości 23,6 mld EUR rocznie. Na problemy z płynnością wynikające z opóźnień w płatnościach skarży się już ponad połowa przedsiębiorstw w Europie, co oznacza wzrost o 10 proc. w stosunku do ubiegłego roku. Codziennie w całej Europie dziesiątki małych i średnich przedsiębiorstw ogłasza upadłość, ponieważ nie uzyskują zapłaty za wystawione faktury. Dyrektywa 2011/7/UE w sprawie zwalczania opóźnień w płatnościach w transakcjach handlowych jest narzędziem UE służącym do walki z tym procederem. Więcej informacji na temat dyrektywy w sprawie zwalczania opóźnień w płatnościach na

http://ec.europa.eu/enterprise/policies/single-market-goods/late-payment-campaign/fighting-late-payments/index_en.htm

Natomiast więcej informacji na temat praw przedsiębiorców w UE znajdziecie Państwo także na portalu Twoja Europa

http://europa.eu/youreurope/business/index_pl.htm





Jak rozwiązywać konflikty w pracy i w domu?

Maciej Wika

Gniew, strach, walka... Zwycięstwo lub porażka... Te skojarzenia najczęściej przychodzą nam do głowy, gdy mamy do czynienia z pojęciem "konflikt". Niestety, nie niosą one za sobą pozytywnych konsekwencji, gdyż blokują możliwość odnoszenia korzyści z wchodzenia w konflikty z innymi osobami. Oto krótki poradnik jak sobie z tym poradzić (lub przynajmniej spróbować).

Po pierwsze, konflikt definiować można jako spór dwóch lub więcej zależnych od siebie stron, z których każda żywi przekonanie (kwestia czy mają rację, czy się mylą to odrębna sprawa), że ich cele są wzajemnie niezgodne. Na najprostszym poziomie skomplikowania, konflikt rozgrywa się między współzależnością a indywidualizmem. Oto prosty przykład: szef mówi że dziś zostaniesz po godzinach w pracy. Uważa on, że to działanie zależy wyłącznie od niego. Ty z kolei uważasz, że powinien najpierw zasięgnąć opinii od ciebie, zapytać o twoje zdanie i ewentualne plany. Rodzi się konflikt. Jeśli chcesz rozwiązać sprawę fachowo, musisz znaleźć sposób na pogodzenie obu postaw.

Po drugie, można wyróżnić cztery nieprzydatne zachowania w sytuacji konfliktowej. Są to:

krytyka (ogólne ocenianie osoby na podstawie zachowania – szef ma uwagi do projektu, więc staje się „czepialskim ignorantem”)

obrona (pokazywanie, że druga osoba również zachowuje się w sposób podobny do tego, o który oskarża ciebie; pomniejszanie negatywnych efektów własnego zachowania, szukanie usprawiedliwień i wymówek)
unikanie (niepodejmowanie rozmowy, zbaczenie na inne tematy, lekceważenie przejawów sytuacji konfliktowej)
pogarda (dawanie do zrozumienia, że druga osoba jest mniej wartościowa od nas).

Staraj się unikać tych zachowań i nie pozwalaj stosować ich wobec siebie.

Po trzecie, zwykle nikt nie przejmuje się sprzecznością celów dopóty, dopóki jedna ze stron się nie zdenerwuje. Wtedy rozpoczyna się walka na całego. Jednak gniew w konflikcie nie zawsze musi być atakiem na współrozmówcę. Często jest to tylko dawanie upustu wzrastającym emocjom, pokazujące jak bardzo zależy stronom na własnych celach

(im ważniejszy cel, tym większy gniew). Gniew może być również sposobem na zwrócenie uwagi drugiej strony na istnienie konfliktu, sygnałem chęci jego rozwiązania i przejawem braku pomysłu na twórcze rozwiązanie patowej sytuacji. Jeśli nie weźmiesz gniewu do siebie, to zwykle jego minięcie jest kwestią czasu. Równie szybko usłyszysz przeprosiny i będziesz mieć możliwość rzeczowej rozmowy dotyczącej możliwości rozwiązania konfliktu.

Po czwarte, jeśli nie wiesz jak rozwiązać konflikt, niech każda ze stron opisz sytuację z jej własnego punktu widzenia. Jeśli trzeba, rozrysujcie te opisy na kartce. Dyskutujcie i opisujcie tak długo, aż rozwiązanie samo się wykrystalizuje. Lepszy jest konflikt dłużej trwający, ale rozwiązany raz a porządnie, niż konflikt zamknięty w pośpiechu związanym z codziennymi obowiązkami, który za tydzień rozgorzeje od nowa (możliwe, że mocniej).

Po piąte, konflikty zawierają w sobie cztery różne rodzaje celów, przy czym najbardziej rzucający się w oczy jest cel pt. „osiągnięcie przedmiotu konfliktu” (cel przedmiotowy np. miejsce wakacyjnego wyjazdu). Czasem jednak chodzi o cel związany z relacjami (cel relacyjny np. zmiana statusu – młodsze dzieci często korzystają z tego celu w konfliktach z rodzicami), cel wizerunkowy (np. podtrzymanie wizerunku pełnoprawnego członka pewnej grupy społecznej lub zawodowej), cel dotyczący procedur postępowania, komunikacji, rozwiązywania konfliktów (cel

proceduralny np. czy podjąć decyzję poprzez głosowanie, czy ktoś ma prawo weta). Czasami cele podlegają zmianom wraz z postępowaniem konfliktu. Zawsze pamiętaj co jest twoim celem i nie zakładaj z góry, że chodzi ci tylko o cel przedmiotowy.

Po szóste – uznać można, że jednym z celów istniejących w każdym konflikcie jest zwiększenie lub potwierdzenie swojej władzy i autorytetu. Jest to często spotykane w świecie zwierząt, gdzie np. samiec-lider wyzywa na pojedynek innego samca lub dwóch samców rywalizujących o tę samą samicę. U ludzi również ma miejsce podobny mechanizm. W każdym konflikcie warto ocenić jaką władzę i autorytetem dysponują obie strony – jeśli istnieje znaczna dysproporcja to być może nie warto włączać się w konflikt. Samemu musisz to właściwie ocenić.

Po siódme, istnieje pięć podstawowych taktyk zarządzania konfliktami: rywalizacja, unikanie, kompromis, przystosowanie, współpraca. Wybór jednej z nich w danym konflikcie zależy od własnej asertywności, relacji władzy między obiema stronami (patrz: poprzedni akapit), gotowości do współpracy obu stron, a także norm społecznych i kulturowych przyjętych w danej grupie ludzi. Współpraca zawsze jest pożądana, ale niestety nie zawsze jest ona fizycznie możliwa do przeprowadzenia. Należy być na nią gotowym, ale nie zawsze jest korzystne dążenie do niej za wszelką cenę (np. gdy sytuacja jest pilna, a ty nie masz stuprocentowej pewności co do swojej racji).

Po ósme, rozwiązywanie konfliktu powinno się odbywać najpierw prywatnie (np. rozpoznanie przyświecających nam celów, analiza punktów widzenia, ocena władztwa), a potem publicznie (manifestacja dążenia do rozwiązania, realizacja przyjętej strategii). Odwrotny sposób sprzyja powstawaniu plotek, niejasności oraz manipulowaniu wynikiem konfliktu.

Po dziewiąte, zdawaj sobie sprawę z istniejących sojuszy i powiązań między członkami publiczności, przed którą toczy się konflikt, a uwikłanymi weń stronami. Często zdarza się, że zwycięskie rozstrzygnięcie pociąga za sobą negatywne konsekwencje np. w postaci utraty zaufania wśród publiczności (np. współpracowników) lub zwiększenia niechęci sojuszników. Podsumowując – co będziesz z tego mieć, że pokażesz szefowi jego omył-

kę, jeśli od tej pory za każdym razem w ramach obowiązków służbowych będzie ci przekazywał do obsługi najbardziej opornych i niechętnych klientów?

Na koniec, kluczem do przetrwania w sytuacji konfliktowej jest umiejętność opanowywania strachu. Strach paraliżuje, powoduje że boimy się uczciwie opisywać i oceniać, rzeczowo analizować, szukać kreatywnych rozwiązań. Strach skłania do przyjęcia pierwszej lepszej propozycji, zwykle nie najlepszej dla twojej pozycji i dla realizacji postawionych przed sobą celów. Skąd bierze się strach? Z niezrozumienia sytuacji. Jeśli będziesz wiedzieć jakie są cele twoje i drugiej strony, jak widzicie konflikt, jaką dysponujecie władzą i autorytetem, jakich macie sprzymierzeńców, jakie są możliwe rozwiązania – wtedy strach zniknie.

| | |
|------------------------------|---|
| KONTAKT | al. Niepodległości 2 61-874 Poznań http://irpoznan.com.pl e-mail: redaktor@irpoznan.com.pl |
| WYDAWCA | Wielkopolska Izba Rzemieśnicza w Poznaniu |
| REDAKTOR NACZELNY | Marzena Rutkowska-Kalisz |
| OPRACOWANIE GRAFICZNE | Katarzyna Rusin-Smolińska |
| SUBSKRYPCJA | Subskrypcję Wielopolskiego Rzemieśnika można zamówić pod adresem e-mail: redaktor@irpoznan.com.pl z dopiskiem w tytule „Subskrypcja”. Każdy kolejny numer zostanie przesłany do Państwa drogą elektroniczną w dniu ukazania się WR na Portalu. Oczekujemy też na Państwa uwagi i sugestie pod tym samym adresem e-mail. |